

Zaklęty krąg baśni

„Krasnoludki, krasnoludki” — musical dla dzieci, muzyka Katarzyna Gaertner, tekst Tadeusz Kijonka, reżyseria Wojciech Pokora, choreografia Witold Gruca, scenografia Marek Lewandowski, prapremiera w teatrze Komedia.

COS w tym jest. Autorzy pisujący dla małego widza nie mogą się wyrwać z zaklętego kręgu baśni, wariacji na temat krasnoludków, Kopciuszków, Śnieżek. Odkurzają te teksty, nicują, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku; powstaje przecież sztuka dla dzieci, którą grać można, o którą się będą teatry. Młody widz czeka u drzwi. Ale czy na to?

Te pytania zadawałam sobie podczas kolejnej (po „Królowie Śnieżce”) premiery dla dzieci w Komedii. Myślę, że zadawał je sobie także autor. Skąd te podejrzenia? Ano stąd, że chwyt z oparciem libretta na pomysły balu baśni (rzecz jest musicaliem) oprawiony został w kilka ram.

Pierwsza — superwspółpraca ma oddalić szarżę staroświecozyny; wszystko, co dzieć się będzie zawdzięczamy pasażerom UFO. Ufianie solidaryzują się z dziećmi, wołają o repertuar dla nich: niech się stanie. Druga — wypróbowana przez pokolenia twórców — to teatr w teatrze; kulisy, rozgardiasz podszyty żartem, jak w kabaretku Olgi Lipińskiej. Trzecia wreszcie, do tegoż kabaretu jako gatunku scenicznego nawiązująca — to wklanie baśniowych perypetii w nieoczekiwane poliny: Czerwony Kapturek ujarzma Wilka, Kopciuszek nie gubi pantofelka, za to Jaś gubi Małgosię, itd. itp.

No cóż, niech się dzieje wola autora: wybronił się pomysłem — inscenizacja co smakowitszych baśniowych stronic w takiej oprawie, to już coś. A przecież nie na tym ko-

niec. Zważmy, że tekst ma partnera równorzędnego w muzyce, którą przyprawiła, sięgając do własnych matryc, Katarzyna Gaertner. Odezwa się tu tony ballad spod znaku „Cansas city”, ale i piosenek podsztych naszym folklorem, i takich, które dają się zapamiętać jako transkrypcje znanych tematów (obecne w linii melodycznej jednej z piosenek tony śpiewki „Były sobie świnki trzy”). Zostaną w uchu (i na płycie, sprzedawanej w foyer, brawo Tonpress!) takty przeboju o krasnoludkach.

Cóż więc jest grane w Komedii? Bajkowy kabaret? Prawie musical? Nie łammy głów. Grane jest po prostu sympatyczne widowisko rozrywkowe dla dzieci. Na scenie pojawiają się twarze z dawna nie widziane (w obsadzie 26 aktorów) a przewodzi im piękna Wróżka, Agnieszka Fitkau-Perepeczko, w roli bajkowego konferansjera. Cały świat wokół niej porusza się prawie na pointach (zabawne scenki prawie baletowe przygotował Witold Gruca). Reżyser tę całość modelował, trafnie rozdzielając role.

Warszawski musicalowy spektakl dla dzieci będzie miał zapewne długie żywot, choćby stąd że konkurentów lężyć może mniej, niż palców u ręki. A swoją drogą przydało by się. Na początek — pisze o tym znowu — warto by zaprosić do stolicy walbrzyską scenę * jej prawdziwie musicalowym spektaklem „Latem Muminków” Marczewskiego — Chożałka — Woźniaka. Czego nie dostaje się w domu, niechże przyniosą goście...